EGZEMPLARZ REGIONALNY

INFORMACJE WAŻNE DLA MIESZKAŃCÓW

nakład 6 000 egz.

WROCŁAWSKI

express MIEJSKI

BARTOSZOWICE
BISKUPIN
DĄBIE
SĘPOLNO
SZCZYTNIKI
ZALESIE
ZACISZE

WIELKA WYSPA

listopad 2004 nr 5 rok 1 ISSN 1733-0432 gazeta bezpłatna

Biskupin Za krótki czas na przejście

Wypadki przed przychodnią

Przejście dla pieszych przy ulicy Olszewskiego. Wiele osób uważa, że dziesięć sekund zielonego światła to za krótko, aby przejść na drugą stronę ulicy.

Mimo zainstalowania sygnalizacji świetlnej i spowalniaczy jazdy, nadal niebezpiecznie jest przejście dla pieszych przy ulicy Olszewskiego. Dla starszych mieszkańców za krótko trwa zielone światło.

nasza sonda str. 3

- To bardzo niebezpieczne przejście. Tramwaje rozjeżdżają ludzi i często dochodzi do potrąceń pieszych przez samochody. Może pomogłyby częstsze kontrole drogówki – tłumaczy **Piotr Gabryś**, który mieszka zaledwie kilkanaście metrów od skrzyżowania. Jego zdaniem nie ma wiele możliwości poprawienia bezpieczeństwa w tym miejscu. Montaż na szybkiej jezdni progów zwalniających potęgowałby hałas na osiedlu. W kwietniu 2001 roku samochód zabił na przejściu starszego mężczyznę. Po tragedii wprowadzono ograniczenie prędkości do 40 km na godzinę. Rejestratorki z przychodni twierdzą, że zdarzyło się tam około 5 wypadków śmiertelnych, a kierowcy nie przestrzegają ograniczenia prędkości. – Niedaleko jest klub seniora, zielone światło trwa 10 sekund. To za krótki czas na przejście dla starszej, schorowanej osoby – mówi **Halina Suchocka**, która prowadzi grupę wsparcia ludzi starszych. W latach siedemdziesiątych na przejściu zainstalowano sygnalizację uliczną. Później ją zlikwidowano. Rok temu została uruchomiona ponownie. W 2001 roku, zainstalowano znak ograniczenia prędkości. Był on słabo widoczny, bo zasłaniała go gałąź drzewa. Teraz widać go bardzo dobrze, a kierowcy pędzą nadal. – To trasa wylotowa. Nie można instalować tu progów zwalniających a ograniczenie prędkości nic nie da. Uważam, że to martwy przepis – mówi jeden z kierowców. Niedawno na torowisku znajdującym się na przejściu, tramwaj potrącił starszą kobietę, zginęła na miejscu. Na torowisku nie ma świateł. Mieszkańcy twierdzą, że kobieta mogła zasugerować się zielonym światłem przejścia dla pieszych. Kiedy zaczęła przechodzić przez torowisko potrącił ją tramwaj ruszający z przystanku.

(BOM)

MÓWIĄ WYSPIARZE
czyli nasza sonda

str. 3 i 6

Sępolno Pamiętaliśmy o bliskich

Modlitwa przy krzyżach

1 listopada wieczorem, trzy miejsca rozświetlały cmentarz przy ulicy Smętnej na Sępolnie. Najwięcej zniczy płonęło pod krzyżem głównym, Armii Krajowej i pomnikiem ks. Jerzego Popiełuszki. Pod bramą kwestowali Polacy spod Znaku Rodła.

Najwięcej zniczy płonęło pod krzyżem głównym obok bramy

W Święto Zmarłych tłok panował na wszystkich wrocławskich nekropoliach. Zakorkowany był most Milenijny i ulica Osobowicka. Kłopoty z parkowaniem mieli kierowcy przy cmentarzu na ulicy Grabiszyńskiej. Spokojniej było na Sępolnie. – Nic nadzwyczajnego się nie dzieje. Kierowcy tylko pytają, gdzie mogą zaparkować pojazdy – opowiadał jeden z policjantów. Pod bramą główną cmentarza Świętej Rodziny kwestowali Polacy spod Znaku Rodła. – Zbieramy datki na rzecz utrzymania i renowację zaniedbanych i zapomnianych mogił Polaków. Jest spore zainteresowanie, pieniądze do puszek wrzucają nie tylko starsi, ale również młodzież – mówił **Adam Gajda**, skarbnik zarządu krajowego. Pieniądze na ten cel, zbierano na czterech wrocławskich nekropoliach.

Dok na str. 6

Zacisze Tiry utrudniają życie mieszkańcom

Ratunkiem fotoradar?

Lokatorzy z Zacisza nie mogą w nocy spać z powodu hałasów ze skrzyżowania alei Kochanowskiego – Śnadeckich. Rozpędzone tiry muszą gwałtownie hamować na czerwonym świetle. Okazało się, że całodobową sygnalizację świetlną zamontowano na wniosek większości mieszkańców.

str. 2

biskupin fitness centrum
aerobik
siłownia
masaż
sauna
solarium
fryzjer
studio kosmetyczne
w listopadzie Rabat 10% dla studentów
aktywny wypoczynek w centrum Biskupina
czynne:
pn-pt. 9⁰⁰ - 22⁰⁰
sobota 9⁰⁰-20⁰⁰
Wrocław, ul. Jackowskiego 57
tel. 345 12 55
www.fitness.wroc.pl

BIURO PODRÓŻY "AKADI"
ul. Marii Skłodowskiej-Curie 9
• imprezy Sylwestrowe
• imprezy narciarskie
• zima pod palmami
• zimowiska
• karty Euro<26
• międzynarodowe przewozy autokarowe
tel. (071) 322 45 90

Agencja Ubezpieczeń PZU
ul. Mielczarskiego 1
(róg Mielczarskiego i Olszewskiego)
Ubezpieczenia:
➢ komunikacyjne
➢ majątkowe
➢ turystyczne
➢ firm
tel. (071) 347 89 99
501 778 748, 608 504 720

CHIRURGICZNA LECZNICA DLA ZWIERZĄT "CHIROS" Dr n. wet. Tomasz Szczypka
• specjalistyczne porady - chirurgiczne, ortopedyczne, neurologiczne, stomatologiczne, internistyczne
• zabiegi operacyjne
• szczepienia profilaktyczne
• chipowanie zwierząt
• pomoc całodobowa w nagłych przypadkach
ul. Mickiewicza 35/37 (róg 9-Maja)
pon. - pt. 9-13 ; 16-20 sob. 9-13
tel. 372 98 09, kom. 0602 633 324

SKLEP "BOCIEK"
ul. Partyzantów 53
Poleca:
• ART. SPOŻYWCZE
• LODY, MROŻONKI
• NAPOJE, SOKI
• PIWO
• CHEMIA, KOSMETYKI
• ART. PRZEMYSŁOWE
CZYNNY codziennie pn - niedz., godz. 7 ÷ 22
HONORUJEMY KARTY PŁATNICZE

Informator

Bartoszowice **Biskupin** **Dąbie** **Sępolno**

Rada Osiedla
ul. Pautscha 4, tel. 345 28 83
dyżury – czwartek godz. 16.00 – 19.00

Apteki
„Apteka Leków Gotowych" ul. Olszewskiego 21 (w przychodni), tel. 348 31 58
„Biskupin" ul. Jackowskiego 57, tel. 345 14 25
„Pod Jaworem" ul. Olszewskiego 75, tel. 345 11 61
„Pod Wawrzynem" ul. Dembowskiego 53, tel. 372 89 41
„Pod Złotym Jeleniem" ul. Partyzantów 25, tel. 348 18 71

Szkoły
Szkoła Podstawowa nr 91, ul. Sempołowskiej 54, tel. 345 23 11
Szkoła Podstawowa nr 45, ul. Krajewskiego 1, tel. 348 13 57
Gimnazjum nr 19, ul. Dembowskiego 39, tel. 348 02 04
Gimnazjum nr 20, ul. Pautscha 9, tel. 345 26 81
Liceum Ogólnokształcące nr XI im. S. Konarskiego, ul. Spółdzielcza 2a, tel. 347 84 83

Przedszkola
Przedszkole nr 2, ul. Walerego Sławka 5, tel. 348 14 93
Przedszkole nr 6, ul. Braci Gierymskich 89, tel. 347 63 92
Przedszkole nr 27, Skrzaty ul. Dembowskiego 37, tel. 348 24 61
Przedszkole nr 54, ul. Wittiga 3, tel. 348 24 33
Przedszkole nr 121, ul. Tramwajowa 2c, tel. 348 68 50
Przedszkole nr 147, ul. Gersona 39, tel. 348 96 71

Rekreacja
Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji „Północ" we Wrocławiu, ul. Krajewskiego 2, tel. 348 42 17
www.mosir-wroclaw.wroc.pl
(hale sportowe, boiska piłkarskie, solarium, asfaltowy kort tenisowy)
Ośrodek Działań Twórczych, ul. Sempołowskiej 54a, tel. 348 30 10

Szczytniki **Zacisze** **Zalesie**

Rada Osiedla
ul. Parkowa 38/40, tel. 348 53 27.
Dyżury – poniedziałek 8.00 – 11.00. czwartek 17.30 – 20.30

Szkoły
Zespół Szkół nr 15, ul. Chopina 9b, tel. 348 25 09
Szkoła Podstawowa nr 48 dla Dzieci Słabosłyszących Zespołu Szkół nr 15, ul. Chopina 9b, tel. 348 25 09
Specjalny Ośrodek Szkolno – Wychowawczy nr 10. im. Janusza Korczaka, ul. Parkowa 27, tel. 348 22 87
Szkoła Podstawowa nr Specjalna przy Specjalnym Ośrodku Szkolno – Wychowawczym nr 10
ul. Parkowa 27, tel. 348 22 87
Liceum Ogólnokształcące nr II im. Piastów Śląskich Zespołu Szkół nr 22, ul. Parkowa 18 – 26, tel. 348 42 96
Akademia Wychowania Fizycznego ul. Banacha 11, tel. 347 32 00

Przedszkola
Przedszkole nr 36, ul. Witelona 6, tel. 348 33 85
Przedszkole nr 13, ul. Noskowskiego 32, tel. 348 16 15
Przedszkole nr 48, ul. Bartla 3, tel. 348 18 51

Rekreacja
Kąpielisko „Morskie Oko", ul. Chopina 27, tel/fax 348 63 94
(akwen wodny, siłownia, korty tenisowe, solarium)

FOTOGRAFIKA
Zakład fotograficzny
pl. Grunwaldzki 18/20
poleca usługi w zakresie fotografii:
➤ czarno-białej i kolorowej
➤ atelierowej ➤ amatorskiej
➤ POLAROID
➤ zdjęcia do wszelkich dokumentów
DLA STUDENTÓW 10% RABATU
Czynne pon - pt. 10 - 18, sob. 10 - 14

KREDYTY
➢NISKIE OPROCENTOWANIE➢
➢SZYBKA DECYZJA KREDYTOWA➢
➢ROZPATRZENIE WNIOSKU GRATIS➢
GOTÓWKOWE • HIPOTECZNE • KONSOLIDACYJNE
ELPROFIT FINANCE
Al. Kasprowicza 102
51-146 Wrocław
Tel. (071) 325-53-37
UWAGA! U nas również wykupisz tanie OC komunikacyjne oraz ochronę prawną dla kierowcy.

Apteka Biskupin
ul. Jackowskiego 57
czynne: pn-pt. 8⁰⁰-20⁰⁰
sob. 8⁰⁰-16⁰⁰
także w każdą niedzielę
w godz. 9⁰⁰-15⁰⁰
tel./fax (071) 345 14 25

Apteka "Pod Wawrzynem"
W-w, ul. Dembowskiego 53
Czynne:
pn-pt. 9⁰⁰-20⁰⁰, sob. 9⁰⁰-14⁰⁰
wykonuje leki recepturowe
płatności także kartami płatniczymi
tel. 372-89-41

Zacisze **Tiry utrudniają życie mieszkańcom**

Ratunkiem fotoradar?

Lokatorzy z Zacisza nie mogą w nocy spać z powodu hałasów ze skrzyżowania alei Kochanowskiego – Śnadeckich. Rozpędzone tiry muszą gwałtownie hamować na czerwonym świetle. Okazało się, że całodobową sygnalizację świetlną zamontowano na wniosek większości mieszkańców.

Wcześniej kolorowa sygnalizacja świetlna działała jak na większości skrzyżowań - do godziny 22. Po tym czasie automatycznie włączało się światło pulsujące żółte. Mieszkańcy twierdzą, że kierowcy ciężarówek nocą nie zwracali uwagi na znaki ograniczające prędkość do 40 km na godzinę. Pędzące tiry niszczyły nawierzchnię. Wielu mieszkańców al. Kochanowskiego twierdzi, że od drgań ciężkich pojazdów pojawiły się pęknięcia na ścianach ich budynków.
– Policja przeprowadzała nocną kontrolę prędkości. Ciężarówka jadąca od strony Warszawy wjechała na Kochanowskiego z prędkością 120 km na godzinę – mówi **Barbara Świder** z Rady Osiedla Zacisze – Zalesie – Szczytniki. Ekipy drogowe ZDiK stwierdziły, że nawierzchnia jest nieprzystosowana technicznie do ciężkiego transportu. Rozpędzone tiry nie mogąc wyhamować niszczyły sprzęt uliczny.
– Na prostym odcinku drogi, w pobliżu supersamu Zacisze, ciężarówka zmiotła latarnię uliczną. Pędzące samochody niszczą pasy zieleni i stwarzają niebezpieczeństwo – opowiada **Tomek Konarski** z ulicy Mianowskiego. Według Rady Osiedla jednym ze sposobów ograniczenia prędkości na Kochanowskiego było uruchomienie całodobowej sygnalizacji świetlnej. – Osobiście chodziłam do każdego domu i zbierałam podpisy mieszkańców. 103 osoby były za włączeniem całodobowych świateł. Jedna osoba była przeciw – tłumaczy Barbara Świder. Zarząd Dróg i Komunikacji we Wrocławiu przychylił się do zebranych opinii i sygnalizację uruchomiono. Nie wszyscy jednak są z tej decyzji zadowoleni – Nie wiedzieliśmy, że hamowanie nocą tirów na czerwonym świetle jest takie hałaśliwe. Nie możemy w nocy spać. Stojące na światłach pojazdy bardzo dudnią – mówi proszący o anonimowość mieszkaniec ul. Śniadeckich. Wspomaga go inny lokator z alei Kochanowskiego – Sytuacja jest patowa. Sam składałem podpis, bo myślałem, że będzie lepiej. Drgania domów są mniejsze, ale hałasy są większe – mówi **Adam Trzmiel**. Wiele osób uważa, że sytuację poprawiłyby policyjne patrole – Byłem w Kanadzie i widziałem jak może się przydać obecność drogówki. Wystarczą regularne kontrole przez kilka tygodni a kierowcy będą zdejmować nogę z gazu – mówi **Sławomir Samborski** z ulicy Głogowczyka. Innym ratunkiem jest zamontowanie fotoradaru. Jego obecność wyczuliłaby kierowców na spokojną jazdę. Rada Osiedla już złożyła wniosek, aby uzyskać odpowiednie środki finansowe z miasta na jego montaż.

Jacek Bomersbach

Zebraliśmy 103 podpisy od mieszkańców alei Kochanowskiego na uruchomienie całodobowej sygnalizacji świetlnej. Tylko jedna osoba była przeciw. Oto cała lista nazwisk – pokazuje Barbara Świder.

Reklama?
79-59-700

Sępolno **Na prośbę mieszkańców interweniowaliśmy w Administratorze**

Zaginione książeczki

Od dwóch miesięcy nie chcą nam wydać książeczek mieszkaniowych. Nie wiemy, za co mamy płacić i na jakiej podstawie – powiedzieli nam zaniepokojeni mieszkańcy Sępolna. Postanowiliśmy wyjaśnić tę sprawę.

Okazało się, że kłopoty z odebraniem książeczek mieszkaniowych mają osoby, które mieszkają w mieszkaniach komunalnych, czyli należących do gminy Wrocław. Od dwóch miesięcy zarządzanie takimi lokalami przejęła prywatna firma Administrator.

Informacje o kłopotach swoich lokatorów nie dotarły do pracowników Administratora. Zapewnili nas, że książeczki były rozroszone wśród lokatorów mieszkań komunalnych na Sępolnie. Jeśli kogoś nie było w domu, dostawał pisemne zawiadomienie, gdzie może swoją książeczkę odebrać.

- Wystarczy przyjść do nas i zgłosić brak książeczki – mówi pracownik Administratora, który nie chciał się przedstawić.

Rozmowę z przedstawicielami spółek zarządzających prowadziłam w czwartek, 4 listopada. W piątek jedna z osób zgłaszająca do nas problem, ponownie zwróciła się do Administratora o wydanie książeczki.

- Otrzymaliśmy je, ale chyba tylko dzięki interwencji gazety – mówią mieszkańcy. Ale to jeszcze wcale nie koniec sprawy. Okazuje się bowiem, że niektórzy dostali jedynie książeczki opłat czynszu, a nie mają książeczek opłat za media. Pracownicy Administratora szukają ich, prawdopodobnie gdzieś się zawieruszyły.

Sprawa nie miałaby znaczenia, gdyby nie fakt, że lokatorzy, którzy chcą uczciwie płacić za mieszkanie, mogą nie z własnej winy wpaść w długi wobec miasta i firm dostarczających wodę czy ogrzewanie. Lokatorzy mieszkań komunalnych na Sępolnie to często emeryci i renciści. Opłata rachunków jest pierwsza sprawą, jaką załatwiają po otrzymaniu pieniędzy. Za to, co im zostanie starają się przetrwać do końca miesiąca. Trudno nagle odkładać pieniądze, których i tak wiecznie brakuje, aby później wpłacić jej do zarządcy. A co z odsetkami, które pewnie zostaną naliczone? Czy urzędnicy uznają swoje niedopatrzenie?

ISKA

Chcieli pomóc brutalowi

O mało co, a wrocławscy anarchiści przysłużyliby się tyranowi. Mężczyzna skazany prawomocnym wyrokiem za znęcanie się nad rodziną, miał być eksmitowany z domu. Wtedy na pomoc wezwał anarchistów.

W mieszkaniu przy ulicy Olszewskiego często dochodziło do awantur. W końcu „ojciec rodziny" za znęcanie się nad bliskimi wylądował w areszcie śledczym. Spędził w nim dwa lata. Odizolowanie od bliskich nie pomogło zbyt wiele. Nie zmienił się. Po powrocie do domu koszmar jego rodziny rozpoczął się na nowo. Córka dwa razy trafiła do szpitala. Podczas jednej z awantur, wyrzucił ją z domu z czteroletnim dzieckiem. Dla niej sądowy wyrok nakazujący eksmisję ojca tyrana był jednoznaczny z bezpieczeństwem i spokojem.
Jednak awanturnik nie zgadzał się z wyrokiem. Aby uniknąć usunięcia z domu wezwał na pomoc anarchistów. W wyznaczonym dniu, nie zawiedli go. Stawili się z transparentami z napisem: „Kampanie przeciwko eksmisjom". Okazało się jednak, że nie do końca znali sprawę. Tym razem eksmisja nie była spowodowana niepłaceniem za rachunki.
W końcu interweniowała policja. Antyglobaliści i anarchiści po rzeczowym przedstawieniu sprawy ustąpili. Eksmisja doszła do skutku, zostały wstawione nowe drzwi. Klucze do nich dostała tylko tyranizowana córka.

Dyżur reportera

Jeśli masz problem lub temat, który warto nagłośnić – zadzwoń do nas. Chętnie Ci pomożemy. Zajmiemy się każdą interwencją dotyczącą Wielkiej Wyspy. Oczekujemy na kontakt i współpracę z Państwem. We wtorki, w godzinach **12 – 14**, pod numerem telefonu **79 59 700 wew. 22** nasz reporter pełni dyżur telefoniczny.

Polecamy – to dobre punkty Wielkiej Wyspy – tutaj na pewno nas znajdziesz

ul. Bacciarellego 10, sklep ogólnospożywczy „Władek"
ul. Bacciarellego 10a, „Twój kiosk"
ul. Bacciarellego 24, sklep „Grażyna"
ul. Bacciarellego 6, sklep „Bartosz"
ul. Benedyktyńska, sklep ogólnospożywczy „Władek"
ul. Canaletta 4, apteka
ul. Dembowskiego 18, sklep spożywczy
ul. Dembowskiego 18a, sklep papierniczy
ul. Dembowskiego 53, apteka „Pod Wawrzynem"
ul. Dembowskiego 55, sklep warzywa - owoce
ul. Dembowskiego 61, „Smak"
ul. Dembowskiego, sklep „Sami Swoi"
ul. Godebskiego 2 – 4, „VERIA" sklep
ul. Godebskiego 2 – 4, ADN Market
ul. Grunwaldzka Domy Studenckie
ul. Jackowskiego 55, agencja ubezpieczeniowa
ul. Jackowskiego 57, sklep spożywczy „Hewea"
ul. Jackowskiego, „Biskupin Fitness Centrum"
ul. Kochanowskiego, sklep warzywa – owoce
ul. Kochanowskiego, PSS „Społem – Północ" supersam „Zacisze"
ul. Mickiewicza (pętla tramwajowa), PSS „Społem – Północ"
ul. Mickiewicza 100 (pętla tramwajowa), sklep spożywczy
ul. Mickiewicza 57/rog 9 Maja, Delikatesy
ul. Monte Cassino Klub Seniora przy kościele św. Rodziny
ul. Monte Cassino 1, „K&K"
ul. Olszewskiego (pętla tramwajowa), „Chata Polska"
ul. Olszewskiego (pętla tramwajowa), sklep art. spożywcze i warzywa, owoce
ul. Olszewskiego 21, przychodnia
ul. Olszewskiego 23, sklep spożywczy
ul. Olszewskiego 81, księgarnia
ul. Olszewskiego, apteka
ul. Olszewskiego, PSS „Społem - Północ"
ul. Parkowa 38 Rada Osiedla
ul. Parkowa 38/40, bibliotek
ul. Partyzantów 1, sklep mięsny
ul. Partyzantów 14b, sklep monopolowy
ul. Partyzantów 21, sklep ogólnospożywczy
ul. Partyzantów 25, apteka „Pod Złotym Jeleniem"
ul. Partyzantów 37, sklep warzywa – owoce
ul. Partyzantów 39, sklep wielobranżowy
ul. Partyzantów 41, sklep ogólnospożywczy
ul. Partyzantów 41/43, sklep mięsny
ul. Partyzantów 41/43, sklep spożywczy
ul. Partyzantów 43/45, kiosk „Ruchu"
ul. Partyzantów 51, sklep cukierniczy
ul. Partyzantów 53, sklep „Bociek"
ul. Pautscha 4, Rada Osiedla
ul. Sempołowskiej 54a, biblioteka
ul. Sempołowskiej 54a, Centrum Kultury „Światowid"
ul. Spółdzielczej, pizzeria
ul. Tramwajowa 2, kiosk wielobranżowy
ul. Tramwajowa 2, sklep „Grosik"
ul. Walerego Sławka, PSS „Społem-Północ"
ul. Wittiga, Domy Studenckie
ul. Wittiga 10, klub seniora
ul. Wittiga 8, NZOZ
ul. Wittiga 9, sklep „Jagoda"

Sklepy, placówki gastronomiczne i usługowe zainteresowane by na ich terenie pojawiła się nasza gazeta prosimy o kontakt z redakcją.

WROCŁAWSKI express MIEJSKI
Wydawca: Wrocławska Fabryka Prasowa s.c.
Redakcja: 53-635 Wrocław, Inowrocławska 21 (II p.) tel. (071) 79-59-700, fax (071) 79-59-706;
e-mail: redakcja@fabrykaprasowa.wroc.pl **Redaktor naczelna:** Iwona Trytko, **Redaguje zespół.**
Biuro Obsługi Klienta: reklamy i ogłoszenia, księgowość – Anna Białkowska (tel. 79-59-700, fax 79-59-706), e-mail: reklama@fabrykaprasowa.wroc.pl
Skład i łamanie: Mariusz Konieczny, Dolnośląska Agencja Promocji i Obsługi Samorządów s.c., tel. 79-59-700. Druk: DW Gazeta Wrocławska Ltd.
Redakcja nie odpowiada za treść publikowanych listów i reklam. Materiałów nie zamówionych nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do skrótów w nadesłanych tekstach i listach.
www.fabrykaprasowa.wroc.pl
nakład 6 000
WFP WROCŁAWSKA FABRYKA PRASOWA

Wielka Wyspa Echa protestu

Internetowy skandal

Wszystko zaczęło się od protestu przeciwko planom Urzędu Miasta o zagospodarowaniu terenu Wielkiej Wyspy. Mieszkańcy, którzy nie zgadzali się ze szczegółami projektów, podpisali protest. Kilka dni później ich nazwiska, adresy, a nawet numery ksiąg wieczystych znalazły się w Internecie.

Według urzędników tak właśnie wygląda procedura. Zarzuty mieszkańców trafiają do prezydenta. W dokumentacji zaznacza się, że ta i ta osoba, mieszkająca pod danym adresem nie zgadza się z projektami. Dzięki podaniu pełnego adresu, można łatwiej identyfikować protestującego. Potem, to wszystko trafia jako dokument na strony internetowe UM. Jest to zgodne z ustawą o dostępie do informacji.

- Dla nas jest to niezgodne z ustawą o ochronie danych osobowych – mówi **Wiesława Wadowska** ze Stowarzyszenia „Przyjazna Wyspa". – Przecież nawet w książkach telefonicznych nie ma już numerów domów i mieszkań. A są one tak samo dostępne jak strona w Internecie.

Stowarzyszenie powiadomiło o wszystkim prokuraturę, która rozpoczęła dochodzenie przygotowawcze. Tymczasem nazwiska i adresy zniknęły z Internetu. – Ale urzędnicy nadal uważają, że nie złamali prawa. I nikt nas nawet nie przeprosił – mówią członkowie stowarzyszenia.

- Nie sprzeciwiamy się umieszczaniu w Internecie naszych nazwisk – jako protestujących przeciw projektom zagospodarowania Wielkiej Wyspy. Tak było już wcześniej. Ale po raz pierwszy w Internecie pojawiły się także nasze adresy – dodaje Wadowska.

- To jest pewne napiętnowanie. Ktoś podpisał protest zgodnie ze swoimi przekonaniami i „za karę" trafił z imienia , nazwiska i adresu na stronę Urzędu Miejskiego. Tak to przynajmniej wygląda.

Wiesława Wadowska ze stowarzyszenia „Przyjazna Wyspa" dziwi się, jak można było w Internecie umieścić pełne dane protestujących osób.

Prokuratura bada sprawę. Przesłuchani zostali już niektórzy urzędnicy. To, czy doszło do złamania prawa, okaże się już niedługo.

BJ

Wielka Wyspa Poczytaj o swoim osiedlu

Wyspa w sieci

W Internecie istnieją co najmniej cztery strony poświęcone Wielkiej Wyspie. Widnieją na nich historyczne opisy, czarno - białe fotografie i współczesne informacje o osiedlach. Twórców stron do działania zachęca poczucie lokalnego patriotyzmu.

– Na Biskupinie i Sępolnie są magiczne i najciekawsze miejsca Wrocławia – mówią Wojtek Kałużański i Maciej Cejbel, gimnazjaliści i współtwórcy strony internetowej na wyspie.

Na wirtualnych stronach można przeczytać biografie przedwojennych architektów, którzy projektowali wrocławskie gmachy i osiedla. Są również opisy budowli i ciekawych miejsc na Biskupinie i Sępolnie. Na tle zdjęć widnieją opisy szkół, kościołów, parku Szczytnickiego i mostów. W galeriach umieszczono stare fotografie znanych artystów i projektantów. Ciekawe są również porównania miejsc sfotografowanych przed wojną i dzisiaj. Na szkolnym murze widnieje tablica z napisem: miejsce byłego obozu przymusowej pracy kobiet w latach 1944 – 45. Jest spora kolekcja zdjęć wyspy z lotu ptaka. Autorami strony są uczniowie Gimnazjum nr 20 we Wrocławiu.

- Jestem dumny, że tu mieszkam. To zaczarowana, zielona okolica. Nie spotkałem człowieka, któremu nie spodobałby się park Szczytnicki i domy na Wielkiej Wyspie – uważa **Wojtek Kałużański**, współtwórca strony. Do jej zrobienia zachęcił go urok miejsca i tzw. lokalny patriotyzm. W wirtualnym przewodniku jest mapka z trasą ścieżek rowerowych i terenów zielonych. Skrótowo przedstawiono zabytki i atrakcje osiedli. – Mógłbym wymieniać wiele plusów wyspy. Nie ma tu np. stacji benzynowej, co niektórych cieszy. Znamy lokalną społeczność i barwne postacie. Oryginałem jest pan Heniu, który trochę pije, ale jest inteligentny. Zna wiele historii z wyspy – opowiada **Maciej Cejbel**, uczeń gimnazjum i współautor wirtualnego przewodnika. Według autorów na wyspie jest wiele znanych miejsc, które powszednieją. Mieszkańcy nie zauważają, że Hala Ludowa jest przez przyjezdnych podziwiana niczym Wieża Eiffla w Paryżu.

- Na wakacje przyjechała do mnie rodzina z Lublina. Okazało się, że z telewizji znają wrocławskie zoo, Halę Ludową i inne miejsca. Bardzo zachwalali ogród japoński i park Szczytnicki – mówi Wojtek Kałużański. Od 1999 roku na Biskupinie działa również lokalna sieć komputerowa, która obejmuje swoim zasięgiem 19 budynków. Z usług korzysta ponad trzysta osób. Na jej stronach są ważne komunikaty i serwis wrocławskiego Urzędu Miejskiego. Można też przedstawić swoją opinię na różne tematy. Jednak nie wszyscy mieszkańcy podzielają entuzjazm twórców stron. Zdaniem wielu wirtualne strony przypominają podręcznik do historii, albo książkę o starym Wrocławiu. – Brakuje tam podstawowych informacji o życiu na wyspie. Wielu studentów nie ma pojęcia, gdzie w nocy można potańczyć. Jak kursują autobusy nocne? Gdzie jest najbliższy sklep spożywczy? Mam nadzieję, że w przyszłości strony staną się lepszym przewodnikiem– mówi **Aneta Kołaczko**, studentka z akademika przy ulicy Wittiga.

Jacek Bomersbach

Szczytniki Kto dewastuje wiaty przy parku Szczytnickim?

SMS i po szybach

Latem pisaliśmy o niszczonej przez wandali wiacie przystankowej niedaleko ulicy Różyckiego. Ostatnio chuligani znów wybili szyby i zniszczyli ławki w dwóch innych wiatach na tej samej ulicy.

W sierpniu opisaliśmy problemy właściciela kiosku, który nie może sobie poradzić z chuliganami. **Karol Piwowarczyk** kupił punkt handlowy od firmy Kolporter. – Przez 3 lata jak tu pracuję, szyby są tłuczone w wiatach regularnie, co miesiąc – mówił właściciel. Ekipy remontowe zdemontowały resztki zniszczonej pleksi. Nowych szyb już nie wstawiono. Niedawno wandale zniszczyli całkowicie oszklenie 2 wiat przy skrzyżowaniu ulic Różyckiego z Chopina i Karłowicza. Zdaniem **Mieczysława Graczyka**, strażnika osiedlowego przystanki niszczy młodzież, która wieczorami spędza czas siedząc w wiatach.

- Panuje nowa moda. Za pomocą wiadomości SMS, młodzi ludzie spotykają się na przystankach, gdzie spędzają wolny czas – twierdzi strażnik. Wandalizm w tej okolicy przeraża mieszkańców, którzy twierdzą, że nie mają pojęcia, kto może wyrządzać takie szkody. – Nie ma tu młodzieży. Często wracam do domu wieczorem i nie widzę na przystanku nikogo. W pobliżu nie ma też żadnej dyskoteki. To spokojne i ciche osiedle – tłumaczy **Lucyna Biedroń**, mieszkanka ulicy Karłowicza. Co innego mówią lokatorzy z ulicy Chopina. – Owszem to spokojna dzielnica, jednak roi się tu od agencji towarzyskich. W pobliżu znajduj się też znany hotel. Nie chcę nic sugerować, ale nad ranem po parku chodzi sporo pijanych gości – informuje proszący o anonimowość mieszkaniec.

(BOM)

Wiaty są regularnie dewastowane na przystankach tramwajowych przy ulicy Różyckiego. Według części mieszkańców robi to młodzież. Inni twierdzą, że przystanki niszczą goście agencji towarzyskich.

Wrocław ma 715 przystanków z wiatami. 360 należy do Zarządu Dróg i Komunikacji. Pozostałe są własnością firm reklamowych AMS, Outdoor i Kolportera. Prywatne firmy ponoszą koszty utrzymania wiat w zamian za bezpłatną emisję reklam. Oszklenie jednej wiaty kosztuje 4 tysiące złotych.

Nasza sonda

Co zrobić, aby na ulicy Olszewskiego było bezpieczniej?

Mieczysława Langner
emerytka
- To jedna z najbardziej niebezpiecznych ulic w mieście, prawie zawsze ofiarami byli piesi. Może pomogłoby zainstalowanie na ulicy małych progów zwalniających. Szczególnie niebezpieczne jest przejście obok przychodni. Zainstalowano tu sygnalizację świetlną, która zahamowała liczbę potrąceń, ale nadal to niebezpieczna ulica. Szkoda, że nie ma sygnalizacji na torowisku. Niedawno zginęła tam starsza kobieta.

Waldemar Maj
mieszkaniec ulicy Promień
- Należałoby powiadomić Zarząd Dróg i Komunikacji we Wrocławiu o konieczności wydłużenia cyklu czasowego świateł dla pieszych. Brakuje również sygnalizacji świetlnej dla tramwajów. Niewielu kierowców respektuje ograniczenie prędkości w tym miejscu. Od czasu do czasu na ulicy Olszewskiego, powinny stać policyjne patrole. To być może wpłynęłoby na pędzących kierowców i motocyklistów.

Konrad Kuryszko
student weterynarii
- To szczególne miejsce, bo w pobliżu znajduje się przychodnia lekarska. Korzysta z niej wiele osób starszych. Są światła, pasy i ograniczenie prędkości. Na drodze położono również zwalniacze, zachowano, więc elementarne zasady bezpieczeństwa. Można zaapelować do pieszych o rozwagę i baczniejsze przyglądanie się i zwrócenie uwagi na ruch drogowy.

Wiktor
student Akademii Rolniczej
- Może zainstalowanie fotoradaru ograniczyłoby prędkość. Jego montaż kosztuje 250 tys. zł, nie sądzę jednak, że pomysł przeszedł. Zresztą w Polsce jest wiele przypadków dewastacji tego typu urządzeń. To nie jest również ulica na montaż progów zwalniających. Pozostaje, więc budowa obwodnicy, która odciążyłaby ruch na ulicy Olszewskiego. Myślę, że w tym wypadku nie ma jakiegoś gotowego leku na ograniczenie wypadków. Rozwagę muszą zachować zarówno kierowcy jak i piesi.

Reklama? 79-59-700

KLUB INTERNETOWY
pl. Grunwaldzki 12/14 (nad Delikatesami)
www.manhattan.tk; tel. 327-76-86
USŁUGI KSERO od 8 gr
SKANOWANIE, NAGRYWANIE gratis
WYDRUKI, OPRAWY
Czynne codziennie od 8.30 do ostatniego klienta
Z TYM KUPONEM 1 GODZ. INTERNETU 2.50 PLN

BIURO RACHUNKOWE "Ola" s.c.
Licencja Ministra Finansów nr 150/2002
51-628 W-w, ul. Wittiga 8
(Osiedle Domów Akademickich T-19)
tel. (071) 330-92-98, 0604 408 907
e-mail: biuro@ola.iaw.pl
Poleca usługi:
•księgi handlowe
•KPR, ryczałt, ZUS, kadry-płace
•podatki
•usługi biurowe
Ceny negocjowane.
Korzystając z naszych usług unikniesz kontaktów z urzędami

REKLAMA

BIURO RACHUNKOWE "BILANS"
ul. M. Bacciarellego 2 "B", 51-649 Wrocław
(biuro z niebieską tablicą)
tel. (071) 348-94-57, fax 345-25-37
0603 796 486, info@bilans.wroclaw.pl
Certyfikat Ministra Finansów nr 182/2002, ubezpieczenie OC
- Usługi księgowe, ZUS, podatki
- Pośrednictwo w przyjmowaniu ogłoszeń do prasy
Konkurencyjne ceny

NAUCZYMY KAŻDEGO

STOWARZYSZENIE KRAV MAGA
Izraelski system samoobrony - prosty, szybki, skuteczny.
Zajęcia:
Wrocław, ul. Piotra Skargi 29/31 (IX LO)
tel. 0504 052 359
e-mail: k_maga@interia.pl

Wielka Wyspa Policjanci wodni zeszli z pokładów motorówek. Teraz patrolują pieszo. Aż do wiosny

Wodny sezon – przez cały rok

Sezon letni dawno mamy już za sobą. Nie znaczy to jednak, że policja wodna ma wolne. „Wodniacy" nie muszą już wprawdzie przeganiać niefortunnych amatorów kąpieli w Odrze. Teraz pilnują brzegów rzeki. Na Wielkiej Wyspie mają sporo terenu do patrolowania.

- Trzeba uważać na wędkujących, pilnować, aby nie wjeżdżali na wały ochronne samochodami – mówi **Tomasz Tchórz** z policji wodnej. - Kontrolujemy także same wały – pilnując, żeby nie urządzali sobie na nich wyścigów motocykliści.

Od niedawna policjanci wodni mają wspaniałego pomocnika. Jest nim labrador Leo. Wprawdzie pies - ratownik nie ma teraz zbyt dużo do pracy, ale w razie potrzeby, jest do dyspozycji.

Dobrani partnerzy

Opiekunem Leo jest starszy posterunkowy Krzysztof Bobrowski. Od kilku lat policjant zabiegał, aby przydzielono mu psa. I w końcu w szkole dla psów policyjnych w Sułkowicach zostało przydzielone miejsce dla psa z wrocławskiego komisariatu wodnego. Od razu stało się jasne, że to właśnie Bobrowski będzie miał nowego partnera. Pozostała jednak sprawa wyboru czworonoga. Policjant długo się nie zastanawiał.

- Wiedziałem jedno. Chcę biszkoptowego labradora - wspomina z uśmiechem **Krzysztof Bobrowski**. Kiedy w hodowli labradorów policjant pierwszy raz spotkał Leo, oboje od razu przypadli sobie do gustu. - Zaiskrzyło – śmieje się teraz starszy posterunkowy. Kolor sierści psa od razu spowodował lawinę przezwisk – herbatnik, ciacho – ale przylgnęła do niego najbardziej oczywista ksywka: biszkopt.

Kolega Manka

Krzysztof Bobrowski do dzisiaj wspomina pobyt Leo w Sułkowicach – w szkole dla psów policyjnych. - To był najlepszy pies na kursie. Jest po prostu genialny – mówi. - To będzie najlepszy pies ratownik. Nie zawaha się, nie wystraszy głębokości i skoczy nawet z wysokiej skarpy - mówi Bobrowski. Obecność Leo – Biszkopta na komisariacie wodnym – nie popsuła humoru dotychczasowej czworonożnej gwieździe posterunku – owczarkowi niemieckiemu Manko. Manko służy już ponad 6 lat. Nadal jest w świetnej formie.

Biszkoptowy Leo to nowa gwiazda komisariatu wodnego

Tomasz Radecki od niedawna jest opiekunem Manka. Ale dogadują się jak starzy przyjaciele.

-Mimo, że jest wodnym psem ratownikiem jego umiejętności przydają się także poza sezonem. Ostatnio pies odnalazł dwa ciała. Jedne zwłoki były zakopane od czterech lat. Manko bezbłędnie wskazał miejsce gdzie została zakopana ofiara morderstwa.

- Drugi przypadek jest bardzo drastyczny. Zostaliśmy z Manko wezwani do wypadku drogowego. Samochód śmiertelnie potrącił mężczyznę i podczas tragedii ofiara straciła stopę – mówi Tomasz Radecki opiekun Manka. - Całe szczęście psi węch nie zawiódł i manko ją odnalazł.

Pora na kłusowników

Oby takich przypadków było jak najmniej. I bez tego policjanci z komisariatu wodnego mają pełne ręce roboty. - Największe utrapienie to kłusownicy. Na Wielkiej Wyspie nie ma zbyt wielu miejsc gdzie można ich spotkać. Najczęściej łowią ryby przy jazie opatowickim wykorzystując spiętrzenia wody, do obfitego połowu. – Zdarza się, że spotykamy wędkarzy, którzy stosują zakazane metody połowu, na tak zwaną podrywkę, lub szarpaki – dodaje Tomasz Tchórz. - Teraz jest to nawet nagminne, bo kłusownicy wykorzystują wędrówkę łososiowatych. No i przecież zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Apetyt na rybę wzrasta. Przede wszystkim kłusownikom.

Beata Jackowska

Zapraszamy do współredagowania gazety, czekamy na propozycje tematów. Chętnie opublikujemy archiwalne zdjęcia, wspomnienia pionierów Wielkiej Wyspy. Prosimy o kontakt z redakcją.

ZWIERZAK
SKLEP ZOOLOGICZNY
ul. Grunwaldzka 30, tel. 328 40 12
(przed skrzyżowaniem z ul. M.Reja)
czynne pn-pt 10-18, sob. 9-14
- karmy i akcesoria dla zwierząt
- miła, fachowa obsługa - wieloletnia praktyka
- profesjonalne doradztwo
- dostawy do klienta na telefon - dowóz gratis
- rabaty dla hodowców i stałych klientów
NOWOŚĆ! WĘDKARSTWO!
zanęty
robaki
żywce
kolnierze pooperacyjne
ubranka dla psów

TRADYCJA I NOWOCZESNOŚĆ
Dolnośląski Zakład Doskonalenia Zawodowego
OŚRODEK KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO
we WROCŁAWIU
al. Wiśniowa 81, 53-126 Wrocław
tel./fax. 337-21-06
ZAPRASZA NA KURSY
- spawania elektrycznego, gazowego, w osłonie CO_2, mat. MAG i argonu MIG, TIG
- nowoczesny magazynier
- operator wózków
- autoklawy
- palaczy kotłów
- obsługa suwnic i dźwigów
- uprawnienia elektryczne i gazowe
- BHP i inne wg zaleceń

KREDYTY BANKOWE
- kredyt gotówkowy do 60 tys. bez poręczycieli
- kredyt mieszkaniowy, po yczki hipoteczne
- leasing na samochody i sprzęt medyczny
ul. Biskupia10a lok. nr 14
(boczna Wita Stwosza)
50-148 Wrocław
tel. 343-58-54, 346-89-22
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU OD 10 DO 17

KURSY PRAWA JAZDY
L kat A oraz B
auto-moto
Wrocław, ul. Piastowska 1-13
Dom Studencki "XX-latka" (pl. Grunwaldzki)
tel. 328-15-74
BIURO CZYNNE: 11^{00} - 17^{00}

REKLAMA

LECZNICA DLA ZWIERZĄT
ul. Partyzantów 12
dr n. wet. Paweł Jonkisz
lek. wet. Anna Kuziemska
ul. Partyzantów 12
czynne:
pn-pt 9^{00}-13^{00}; 16^{30}-20^{00}
sob.-niedz. 12^{00}-16^{00}
tel. 348-26-01, 0603 880 500
- profilaktyka i leczenie
- chirurgia
- badania biochemiczne krwi
- ultradźwiękowe usuwanie kamienia nazębnego
- weterynaryjne karmy i diety lecznicze

CENTRO-MED
- Pełny zakres ginekologiczno-położniczy
- USG dopochwowe
- USG piersi
- USG brzuszne
- Piercing
- Osteoporoza
Wrocław, ul. Norwida 32
Czynne codziennie pn.- pt. 8 - 20 sob. 8 - 14
tel. (071) 311-20-01
(071) 321-72-61
0601-420-840
0695-574-957

NOWO OTWARTY SALONIK FRYZJERSKI
"VANESSA"
DAMSKO-MĘSKI
Wrocław ul. Promień 4 tel. 344 04 71
ZAPRASZAMY pn.-pt 10^{00}-18^{00} sob. 9^{00}-14^{00}
PROMOCYJNE NISKIE CENY

SKLEP SPOŻYWCZY „SAMI SWOI"
Wrocław
ul. Dembowskiego 53
otwarty: pn-pt. 7-21 sob. 7-16 niedz. 9-14
Serdecznie zapraszamy

Apteka "AMBRA"
Wrocław, ul. O. Bujwida 30
szeroki asortyment leków gotowych
leki recepturowe
Możliwość zapłaty kartami płatniczymi
czynne pon. - pt. 8-19, sob. 9-14
tel. 32-80-340

"GA - MI" Zakład Usługowy
Licencjonowany Zarządca Nieruchomości
ul. Szanieckiego 46, 51 - 691 Wrocław
tel. (071) 348 - 54 21; 0502 - 345 - 790; e-mail: gami3@op.pl
poleca: usługi w zakresie zarządzania nieruchomościami
oferuje: realny wpływ właścicieli na zarządzanie nieruchomościami, obniżenie kosztów utrzymania budynku, indywidualne traktowanie potrzeb poszczególnych Wspólnot, konkurencyjną stawkę zarządcy.
gwarantuje: pełną, profesjonalną obsługę Wspólnot, rzetelne rozliczanie kosztów.
Zadzwoń, umówimy się i przedstawimy naszą ofertę

Hornet
Wrocław - Psie Pole
ul. B. Krzywoustego 250 a
tel. 071 - 345 79 55
www.hornet.wroclaw.pl

Biskupin / Sępolno / Dąbie / Bartoszowice **Liczą na pomoc miasta**

Naprawianie wyspy

Rada Osiedla Biskupin – Sepolno – Dąbie – Bartoszowice, ma nadzieję, że z budżetu miasta pozyska pieniądze na zadnia inwestycyjne. Chodzi o budowę ogrodzeń, montaż latarń i renowację estrady koncertowej na placu przy ulicy ks. Brzóski.

Egipskie ciemności

Ciemno jest na 200-metrowym odcinku drogi, która zaczyna się od przychodni przy ulicy Olszewskiego a kończy przy ulicy Kożuchowskiej. Droga jest skrótem dla studentów Akademii Rolniczej i mieszkańców ulicy Chełmońskiego i Kożuchowskiej. Korzysta z niej bardzo wiele osób. – Wnioskiem kierują względy bezpieczeństwa i poprawa estetyki części Dąbia. Chodzi o montaż 3-4 latarń ulicznych – mówi **Eugeniusz Kukliński**, przewodniczący Rady Osiedla

Kort się sypie

Na terenie parku przy ulicy Olszewskiego i Chełmońskiego znajduje się kort tenisowy. Teren zagospodarowali mieszkańcy, oni również opiekują się terenem. - Chodzi o wybrukowanie nawierzchni kortu i położenie nowej, nawierzchni asfaltowej. ZDiK posiada częściowo zużytą kostkę. Prowadziliśmy już wstępne rozmowy, ale sprawa spadła na dalszy plan – tłumaczy Kukliński. Z kortu korzysta wiele osób. Obecnie można na nim grać, ale jego nawierzchnia jest w fatalnym stanie. Nie ma również ławeczek, na których można usiąść. Skorodowana jest też siatka ogradzająca teren.

Ze skrótu korzysta bardzo wiele osób. Po zmroku zapadają tu egipskie ciemności – tłumaczy Eugeniusz Kukliński.

Z placu zabaw giną ławki. W piaskownicach załatwiają się zwierzęta - mówi Maria Markiewicz.

Alkohol na placu zabaw

Teren położony jest między ulicami Partyzantów a Kosynierów Gdyńskich. Ogrodzenie terenu zapobiegnie dewastacji ławek i załatwianiu się zwierząt. Oprócz ogrodzenia placu rada chce wyremontować urządzenia do zabawy.

- Trzeba ogrodzić plac, bo często przesiadują tu pijaczki. Zauważyłam też, że z placu znikają ławki – mówi **Maria Markiewicz** z ulicy Kosynierów Gdyńskich.

Na odnowionym placu rada planuje zainstalować nowe kosze na śmieci.

– Przydałoby się więcej imprez na scenie. Obecnie nic się tu nie dzieje – mówi Jasmina Redowani i Rut Klimczewska z Sępolna.

Będzie modelarnia

Dawna scena znajdująca się naprzeciwko kościoła wymaga naprawy. Wymienić trzeba spróchniałe deski. Społecznicy planują dostawienie obok estrady kilku nowych rzędów ławek. – Na estradzie nic się nie dzieje. Latem było bardzo nudno. Może po remoncie muszli koncertowej coś się tu zmieni – mówią dzieci.

Trudno też utrzymać czystość przy kościele ewangelicko – augsburskim. Zieleń i krzewy są niszczone. W obecnej chwili nie jest możliwe lepsze zadbanie o jego wygląd. Parafia zadeklarowała, że pokryje 10 procent kosztów i będzie dbać o teren po jego ogrodzeniu. W tym miesiącu w jednej z sal kościoła ruszyć ma modelarnia dla młodzieży. Powierzchnia klubu ma sto metrów kwadratowych.

Biskupin **Ciotka brutalnie zamordowanej nie może pogodzić się z jej śmiercią**

Nic mi jej nie wróci

Młodziutka Aneta została zamordowana 7 lat temu. Kilka tygodni temu Sąd Najwyższy odrzucił kasacje wyroku, kobiety odpowiedzialnej za jej śmierć. Agata M. lekarka wrocławskiego pogotowia, kochanka męża ofiary została skazana na 25 lat więzienia.

- Nie jestem w stanie wybaczyć jej tego, co zrobiła. Mogę starać się zapomnieć – mówi **Krystyna Kneisel**, ciotka i matka chrzestna zamordowanej. – Kiedyś matka Agaty, starała się przekonać mnie, że jej córka jest niewinna. Wydaje mi się, że ona sama nawet w to wierzy. Bardzo jej współczuję. Ale jej dziecko żyje. Owszem, gnije w więzieniu, ale w końcu wyjdzie zza tych krat, a moja dziecinka już do mnie nie wróci.

Pani Krystyna mieszka w przytulnym mieszkanku na Biskupinie. Pachnie w nim imbirem i świeżo zaparzoną herbatą. Na ścianach wiszą zdjęcia i portrety najbliższych. Najwięcej jest zdjęć pięknej młodziutkiej brunetki. To właśnie utracona Aneta.

Mimo swojego wieku, pani Krystyna, jest nadal bardzo sprawną kobietą. Uporała się z kilkoma poważnymi chorobami serca. Jest jej ciężko – ale nadal pomaga ludziom. Pracuje w hospicjum, u ojców Bonifratrów – przy ziołach. Robi wszystko, aby nie myśleć o swojej tragedii. – Ale ten dramat do mnie wraca, kiedy tylko spojrzę na jej zdjęcie. Mojej kochanej i dobrej dziewczyny, którą tak okrutnie potraktował los – mówi wzruszona.

Historia sprzed lat

Ta zbrodnia należy do najbardziej tajemniczych, jakie wydarzyły się we Wrocławiu. A wszystko zaczęło się jak w brazylijskiej telenoweli, typowy scenariusz zdrady małżeńskiej. Mąż Anety, Dariusz Ch. był lekarzem we wrocławskim pogotowiu. Jesienią 1996 roku rozpoczęła tam pracę młoda lekarka – Agata M. Między tym dwojgiem zrodziła się nić sympatii, która bardzo szybko zamieniła się w romans. Młodej lekarce nie przeszkadzało to, że jest tą trzecią. Nie przeszkadzało nawet to, że jej kochanek ma malutką córeczkę.

Związek trwał kilka miesięcy.

- W tym czasie byłam u ciotki w Londynie. Zaprosiłam tam Anetkę. Kiedy rozmawiała przez telefon z mężem, zaczęła nagle płakać. Nie wiedziałam co się stało. Potem powiedziała mi, że bała się, że „oni" coś zrobią Adusi – jej córeczce – wspomina pani Krystyna. - Wtedy nie zrozumiałam o co chodzi. Teraz wiem, że Aneta wiedziała o romansie swojego męża. Przed powrotem zaklinała mnie, żebym jak coś jej się stanie zaopiekowała się Adą.

Aneta G.Ch. wróciła do Polski w sierpniu. Obie z ciocią planowały jednak, że na jesień, razem z córką wybierze się do Londynu na dłużej. Niestety nie zdążyła. W październiku zaginęła.

- To był szok. Nie wierzyłam w to. Nie potrafiłam sobie z tym poradzić. Szukaliśmy jej przez jasnowidzów, policję, ogłoszenia w prasie i telewizji. Na próżno.

Po kilku miesiącach nad brzegiem Odry, policja znalazła zwłoki młodej kobiety.

- Koszmar okazał się prawdą. To było ciało mojej córci.

Policja i prokuratura szybko dotarły do podejrzanych. Prokuratura postawiła zarzuty Agacie M. lekarce i kochance męża ofiary i jej znajomemu ratownikowi. Początkowo w kręgu podejrzanych znalazł się mąż zamordowanej, Dariusz G. Jednak w sądzie zajął on miejsce po stronie prokuratora – jako oskarżyciel posiłkowy.

Mord

Prokuratura ustaliła, że 3 października pod dom Anety podjechała samochodem Agata M. Przez domofon wywołała swoją rywalkę, zapewniając, że musi powiedzieć jej coś bardzo ważnego. Zaprosiła ją do samochodu, aby pojechać w ustronne miejsce, gdzie mogłyby spokojnie porozmawiać. Kiedy odjechały spod domu, za nimi, niczym cień podążał wojskowy gazik, którym kierował znajomy ratownik lekarki. Agata M. zatrzymała auto na parkingu niedaleko cmentarza przy ulicy Grabiszyńskiej. W dosyć ustronnym miejscu. I od tego momentu losy ofiary i jej zabójców są niejasne. Ani Agata M, ani ratownik nie są wiarygodni w swoich zeznaniach. Ona wielu rzeczy nie pamięta, ale kategorycznie wypierała się udziału w zabójstwie, on ciągle zmieniał zeznania, opowiadając coraz bardziej absurdalne historie. Jedno jest pewne. Po tym spotkaniu, nikt nie widział już więcej żywej Anety.

Prokuratura ustaliła, że Agata i jej wspólnik zamordowali dziewczynę, a jej ciało porzucili nad brzegiem Odry.

- Kto wie czy gdyby nie chęć morderczyni, aby poślubić swojego kochanka, to ta zbrodnia ujrzałaby światło dzienne – mówi pani Krystyna. – Dlatego anonimowo poinformowali policję o miejscu gdzie porzucili jej ciało.

Podpis do zdjęcia: Krystyna Kneisel wychowała Anetę. Teraz przyszło jej żyć bez ukochanej córki.

Sądowe przepychanki

Sąd pierwszej instancji skazał: lekarkę na 25 lat więzienia, a jej wspólnika na 15 lat. Sąd apelacyjny podtrzymał te wyroki. Wtedy adwokaci lekarki złożyli sprawę o kasację. Sąd najwyższy znalazł niedopatrzenia i błędy proceduralne i wrócił sprawę do ponownego rozpatrzenia. Proces trwał lata. Pojawiały się nowe wątki i dowody. Lekarka cały czas utrzymywała, że jest niewinna. Zresztą robi to do dziś. Jednak jej zapewnieniom nie dał wiary kolejny skład sędziowski. Wyrok ponownie brzmiał: 25 lat. Adwokaci i tym razem udali się do Sądu Najwyższego. Ale już bez powodzenia. W październiku wniosek o kasację został odrzucony.

- Co czuję teraz po prawomocnym wyroku na morderców mojej córci? To, że spędzą lata w więzieniu, nic nie zmienia. Nic mi jej nie wróci. Jest mi ciężko samej. Nie mam dla kogo żyć.

Beata Jackowska

REKLAMA

PIĘKNO, ZDROWIE I KONDYCJA - harmonia i równowaga dla ciebie

gimnastyka wyszczuplająca i rehabilitacyjna TONING SYSTEM

poprawia kondycję
likwiduje cellulite
ujędrnia mięśnie
redukuje bóle stawów i kręgosłupa
odstresowuje

ponadto:
terapia pourazowa
masaże, biomasaże
Rolletic Massage
kosmetyka Thalgo

trądzik? zmarszczki? blizny i przebarwienia? MAMY RECEPTĘ !

Skin Master Plus
bezbolesny zabieg przywracający blask i piękno skóry

leczenie trądziku, rozjaśnianie blizn i przebarwień
bezpieczny, trójstopniowy peeling kawitacyjny
oczyszczanie i nawilżanie egzo- i endogenne
spłycanie i wygładzanie zmarszczek i rozstępów

toningstudio
kompleksowa odnowa biologiczna
www.toningstudio.pl

Wrocław, ul. Norwida 11/1, tel. (071) 328 18 23 Zapraszamy: pon.-pt. 8.00 - 20.00, sob. 9.00 - 14.00

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH KAMIENIARSKICH ARCHON

Wrocław, ul. M. Skłodowskiej-Curie 49
tel./fax (071) 328 25 70, 0601 78 57 19

Wrocław, ul. Kielczowska 90
tel. 345 73 43, 0601 75 17 24

Januszkowice 48
tel. 315 45 54, 0601 78 57 19
www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

ZAKŁAD OFERUJE:
- całodobowy przewóz zmarłych
- przewozy międzynarodowe
- kompleksowe usługi pogrzebowe
- sprzedaż nagrobków i usługi kamieniarskie

TELEFONY KOMÓRKOWE
Sprzedaż Zamiana Skup
Simlocki Akcesoria
Wrocław, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 3
tel./fax (071) 321-90-36
tel. kom. 0600 344 471
Pon. – Pt. 10⁰⁰ – 18⁰⁰
sob. 10⁰⁰ – 14⁰⁰

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze
ul. M. Curie - Skłodowskiej 47/1B
(wejście od ul. Norwida)
Sylwester 2004 / 2005

Lądek Zdrój	- 4 dni - cena 160 zł
Cieplice	- 4 dni - cena 175 zł
Sobieszów	- 6 dni - cena 225 zł
Świeradów Zdrój	- 4 dni - cena 330 zł
Polanica	- 4 dni - cena 250 zł
Nowa Ruda	- 5 dni - cena 360 zł

www.ptkraj.pl
tel./fax. 071 / 328 34 94

Naturalna woda źródlana z dostawą do KLIENTA !

WODA BONART®

Krystalicznie czysta i zdrowa

tel. (0-71) 354 04 49, 354 28 83, tel./fax 354 28 86

DYSRTYBUTOR, ciepła-zimna woda
COMPACT BAREK, ciepła-zimna woda
ZBIORNIK Z KRANIKIEM, 22l wody

PIERWSZA WODA GRATIS

Woda posiada ocenę PZH nr HU/71/98

WROCŁAWSKI express MIEJSKI

Sępolno Pamiętaliśmy o bliskich

Modlitwa przy krzyżach

Dok. ze str. 1

Wolontariusze rozdawali też ulotki i znaczki z hasłami pięciu prawd Polaków. Setki zniczy płonęło przy pomniku Armii Krajowej. Podobnie było pod pomnikiem kapelana Solidarności księdza **Jerzego Popiełuszki**. Odsłonięcie monumentu nastąpiło 19 października. Na marmurowych płytach znajdują się cytaty z kazań duszpasterza, jego wizerunek, data narodzin i męczeńskiej śmierci. Na mniejszej płycie umieszczono nazwiska zaginionych w niewyjaśnionych okolicznościach pięciu księży. Obecny pomnik zastąpił krzyż brzozowy, który stanął przy alei głównej w nocy przed 1 listopada 1984 roku. Pomysłodawcami upamiętnienia komunistycznej zbrodni było dwóch wrocławskich opozycjonistów **Krzysztof Sosna** i **Mieczysław Michalak**. Podczas niedawnych uroczystości, nad symbolicznym grobem młodzież recytowała wiersze. Odprawiono mszę świętą, na którą zaproszono przedstawicieli regionalnej Solidarności i radnych z Klubu Obywatelskiego. W Dniu Święta Zmarłych pod krzyżem modlono się i zapalano skromne znicze. Święto było też okazją do rodzinnych spotkań, wspomnień i modlitw o duszę bliskich. **(BOM)**

Pod krzyżem i pomnikiem kapelana Solidarności księdza Jerzego Popiełuszki.

Dużo osób starszych i młodych wrzuca pieniądze do puszek. Na cmentarzu przy ulicy Smętnej jest ponad 50 grobów nadających się do remontu – mówi Adam Gajda.

Nasza sonda

Czym jest dla nas Święto Zmarłych?

Maciej Myrdzio
artysta plastyk

- Dzień Wszystkich Świętych ma swój niepowtarzalny klimat. Na mogiłach zawsze palą się znicze, których zapach kojarzy mi się z jesienią. Ludzie podczas modlitwy mają na twarzach wypisane skupienie. Zauważyłem jednak, że wiele osób przychodzi w eleganckich futrach pokazać się rodzinie i znajomym. Idąc cmentarnymi alejami mam wrażenie, że uczestniczę w gigantycznym pokazie mody. Snobizm popycha ludzi do zakupu kiczowatych i najdroższych lampionów i zniczy.

Andrzej Myrdzio
inżynier budownictwa

- Groby bliskich odwiedzam nie tylko w Święto Zmarłych. Jestem tu kilka razy w roku. Na cmentarzu przy ulicy Smętnej leży bardzo wielu moich przyjaciół i kolegów. Większość zmarła na chorobę nowotworową. Rozmyślam o nich i przeraża mnie fakt, że wszyscy odeszli w bardzo młodym wieku. To cmentarz parafialny, gdzie panuje bardzo specyficzna atmosfera. Spoczywają tu mieszkańcy z Biskupina, Zalesia, Dąbia i Szczytnik.

Sylwia Lombara
uczennica

- Nie lubię Dnia Wszystkich Świętych. Kojarzy mi się z bardzo smutnym przeżyciem. Z całą rodziną przychodzimy odwiedzać mogiłę mojego brata, który tutaj leży. Lubię odwiedzać wrocławskie nekropolie wieczorem. Panuje wtedy prawdziwy nastrój, który pomaga się skupić i pomyśleć o bliskich. Tradycyjnie z całymi rodzinami chodzimy po wąskich alejkach spotykając znajomych i sąsiadów.

Małgorzata Świgoń
uczennica

- To bardzo smutne święto, przypominające o śmierci bliskich osób. W ten dzień modlę się na grobie mojej mamy, która bardzo młodo odeszła z tego świata. Zapalając znicze na mogiłach bliskich spotykamy też innych członków rodziny. To właśnie wspomnienia pokazują nam szczęśliwe przeżycia i miłe chwile, o których często sami zapominamy. Choć dla wielu to bardzo smutny dzień, podoba mi się jego weselsza odmiana z Zachodu.

Porozmawiajmy o BIZNESIE

Restauracja ze smakiem

Urszula Kotarba od lat była menadżerem. Zarządzała sporymi grupami ludzi. – Pracowałam całymi dniami. Bardzo ciężko. I zawsze po powrocie do domu zadawałam sobie to jedno pytanie, które zadają sobie wszystkie kobiety wracające z pracy późnym popołudniem.
Co ja zrobię na obiad? – mówi.
I tak właśnie narodził się pomysł założenia firmy, która wyszłaby naprzeciw wszystkim pracującym matkom i żonom.

Zakład garmażeryjno kateringowy „Smak" przy ulicy Dembowskiego działa od połowy września. Ale już zdążył pozyskać sobie stałych klientów. W malutkiej przytulnej restauracyjce można nie tylko smacznie zjeść, ale także kupić obiad dla całej rodziny na wynos.

- Takie było założenie tej firmy. Chcę, żeby każda gospodyni wracająca do domu po ciężkim dniu pracy mogła tu wstąpić i za nieduże pieniądze kupić gotowe dania – mówi pani Urszula.

Jak w dworskiej kuchni

Lokal Urszuli Kotarby nazywa się „Smak". I faktycznie dobrego smaku w nim nie brakuje. Wystrój malutkiej restauracji przypomina zamkową jadalnię. Przy głównej ścianie stoi wielki drewniany kredens, w którym dumnie reprezentuje się piękna porcelana.

-Ten wystrój to zasługa architekta – Lilianny Śliwoskiej. Przy urządzaniu postanowiłam skorzystać z fachowej pomocy. Okazało się jednak, że obie z panią Lilianną miałyśmy taką samą wizję tego miejsca.

Za ladą restauracji krzątają się ekspedientki, obsługując sprawnie tych, którzy wpadli tu na smaczny obiad, jak i tych, którzy kupują na wynos.

- U nas jest naprawdę niedrogo. I właściwie nie opłaca się gospodyniom lepić czterdziestu pierogów, kiedy tutaj, w „Smaku", dostaną je za kilka złotych – dodaje Urszula Kotarba.

Recepta na sukces

Teraz pani Urszula zatrudnia 11 osób. Cały czas prowadzi weryfikację. Chce, aby pracowali u niej prawdziwi fachowcy i ludzie, którzy lubią swój fach. – Jestem całkiem nowa w tej branży. Ale ludźmi zarządzałam od wielu lat. Wiem, że cenny jest ten pracownik, który lubi swoją pracę – mówi bizneswoman.

Pani Urszula uważa, że receptą na sukces jest stosowanie kilku maksym. Pierwsza zakłada, że trzeba robić to co się lubi i lubić to coraz bardziej. Druga, to stare przysłowie: oko pańskie konia tuczy.

- Jeżeli zaczyna się działać w jakiejś branży, to trzeba to czuć. I jednocześnie pilnować i doglądać wszystkiego. Dlatego ja nie powierzyłam tej firmy menadżerom. Sama potrafię zarządzać ludźmi. A dodatkowo znam się na gotowaniu i nie można mnie oszukać – dodaje kobieta.

Tylko w górę

Kolejna zasadą Urszuli Kotarby jest staranie się, by utrzymać poziom swojego lokalu. – Ja widzę tylko możliwość polepszania warunków. Dlatego wiem, że nie mogę iść na masówkę. Ta restauracja nie może zmienić się w hurtownię nijakiego i niesmacznego jedzenia. Tu musi być stale dobre, domowe i zawsze polskie menu. Nie serwujemy pizzy, hamburgerów i frytek.

Byłoby jednak dziwne, gdyby właścicielka firmy, która szybko zdobywa rynek nie myślała o jej rozwoju. –„Oczywiście chciałabym otworzyć jeszcze kilka punktów w mieście. To byłyby takie malutkie lokaliki wielkości kiosku z gazetami, gdzie można by było kupić nasze specjały.

„Smak" ma już stałych klientów, którzy odwiedziny w restauracji traktują jako obowiązkowy punkt dnia. – Niektórzy nawet mają już swoje miejsca, i siadają tylko przy ulubionych stolikach – uśmiecha się Urszula Kotarba.

Pani Urszula jest nie tylko doskonałym menadżerem, ale także dobra gospodynią, której nie można oszukać w kuchni,

Kolejnym atutem restauracji jest to, że wszystkie dania podawane są prosto z garnka. Nikt nie odgrzewa potraw w mikrofali. Ba! W „Smaku" nawet nie ma kuchenki mikrofalowej.

- Serwujemy wszystko świeże. Prawdziwą polską kuchnię – dodaje właścicielka.

Tak więc w menu znajdziemy pierogi, krokiety, bigos, gołąbki i wiele innych potraw. Klienci zachwycają się także zupami. I to nie tylko ich smakiem, ale także tym, że są bardzo tanie. Duży talerz zupy kosztuje zawsze 2 złote.

Beata Jackowska

Specjalista radzi

Zagrożenia z piaskownicy

Jednymi z najczęstszych problemów i pytań, z jakimi zgłaszają się do lekarza weterynarii właściciele zwierząt, są problemy dotyczące pasożytów i ewentualnych możliwości zarażenia się nimi w życiu codziennym.

Spośród pasożytów spotykanych u psów i kotów pewne zagrożenie dla ludzi stanowią pasożyty przewodu pokarmowego, a szczególnie robaki obłe z rodzaju Toxocara. Towarzyszące nam czworonogi mogą zarazić się tymi glistami na kilka sposobów. Larwy wnikają do płodów, szczenięta i kocięta zarażają się nimi pijąc mleko matki, a starsze zwierzęta przypadkowo połykają je delektując się smakowitym kąskiem wyszukanym w trawie bądź podczas zabawy w ziemi lub na przykład rzuconym kijem. Pasożyt ten bytuje w przewodzie pokarmowym. Składane przez niego jaja wydalane są z kałem. W nich rozwijają się inwazyjne larwy zdolne po około 1-3 tygodniach do zarażania kolejnych zwierząt a także człowieka. Objawy zarobaczenia zwierząt są bardzo różne i zależą od nasilenia inwazji i wieku zakażonego zwierzęcia (najsilniej są wyrażane u młodych zwierząt). Najczęściej obserwuje się spadek kondycji oraz zaburzenia jelitowe (biegunkę, wymioty), zmienny apetyt i posmutnienie.

Inwazja u człowieka odbywa się drogą doustną przez zanieczyszczoną odchodami glebę, w mniejszym stopniu – przez warzywa czy owoce zbierane z ziemi. W jelicie człowieka larwy uwolnione z jaja przebijają jego ścianę i wędrują do różnych tkanek czy narządów, między innymi do wątroby, oka, płuc i centralnego układu nerwowego.

Ze zrozumiałych zatem względów niedopuszczalne jest pozwalanie na załatwianie swoich potrzeb psom i kotom na terenach zabaw dla dzieci, one bowiem, bawiąc się między innymi w piaskownicach, często wkładają ręce, zabawki czy piasek do buzi.

Zarażeniom człowieka zapobiega się na kilka sposobów. Najważniejszą rolę ma zachowanie elementarnych zasad higieny osobistej a także mycie owoców i warzyw. Należałoby także wprowadzić zwyczaj (bardzo powszechny już w krajach Europy) sprzątania po naszych czworonożnych przyjaciołach. Pośrednim wyjściem jest wyprowadzanie zwierząt tam, gdzie kontakt człowieka z odchodami jest mało prawdopodobny. Ważne byłoby też wydzielenie i ogrodzenie miejsc zabaw dla dzieci. Niebagatelną rolę w ograniczeniu populacji pasożytów odgrywa także regularne odrobaczanie psów i kotów.

dr n. wet. Paweł Jonkisz
Specjalista chorób psów i kotów

Posłuchaj prawnika §

Gmina, mój sąsiad

Pan Nowak, będący członkiem wspólnoty mieszkaniowej z czterema mieszkaniami chciał, żeby naprawiono dach, bo mu ciekło na głowę. W domu oprócz niego jeszcze dwie rodziny wykupiły mieszkania, trzecia natomiast swoje najmowała od Gminy. Pan Nowak głowił się, kogo zaprosić do wspólnego działania, w końcu poszedł do zarządcy domu. Po bardzo długim czekaniu zarządca zwołał zebranie wspólnoty, wcześniej przysyłając każdemu właścicielowi propozycję porządku zebrania z planem uchwały dotyczącej remontu dachu i projektem umowy z dekarzami. W dokumentach brakowało jednak szczegółów pozwalających panu Nowakowi zorientować się, czy go będzie stać na remont całego dachu, czy tylko najgorszej części. Nie było nic o wykonawcy, zakresie robót, terminie ich wykonania, sposobie ich odbioru i rozliczenia. Umowa właściwie wykluczała ustalenie, jakie wymagania postawi się dekarzom i do czego wspólnota wobec nich się zobowiąże. Jedynie : adres dachu do remontu i cena robót, „orientacyjna", tj. taka, która może się okazać cztery razy wyższa. Przy tym nawet ta wyjściowa, wskazana przez zarządcę, przekraczała o 30 % znane panu Nowakowi ceny rynkowe.

Pan Nowak poszedł do zarządcy z propozycją, że wprowadzi znanych sobie dobrych dekarzy, którzy przy tak ogólnej umowie nie zedrą z ludzi skóry. I co się okazało. Zarządca oznajmił, że Gmina nigdy nie godzi się ani na dekarzy innych, niż polecani przez zarządcę, ani na żadną zmianę treści umowy, którą w tak nieprecyzyjnej postaci przyjęła raz na zawsze jako wzorcową. Pan Nowak zdziwił się, poczekał jednak do zebrania wspólnoty. W trakcie jego trwania istotnie przedstawicielka Gminy nie prosiła i przekonywała, lecz wręcz zażądała od zebranych zastosowania się do propozycji zarządcy, które były faktycznie poleceniami. Pan Nowak rwał włosy z głowy, ale sąsiedzi potulnie słuchali obcej osoby, więc pan Nowak uległ, będąc w mniejszości.

Po remoncie dachu panu Nowakowi lało się na głowę dalej, tyle że w innym miejscu. Ten problem był mu jednak znany. Za to nowością okazał się przymus zapłacenia za roboty astronomicznej sumy, której nikt się nie spodziewał. Sąsiedzi lamentowali : „ jak urząd mógł na to pozwolić ! ". Otóż - nie urząd.

Pan Nowak nie znał prawa, ale dobrze czuł, że może się sprzeciwić. Bowiem ani żaden zarządca nie jest urzędem, ani Gmina-właściciel mieszkania we wspólnocie. W opisanej sytuacji Gmina jest takim samym sąsiadem, jak każdy inny. I nie ma więcej niż inni praw czy obowiązków. Ponosi jedynie większą odpowiedzialność, bo reprezentujący ją ludzie, którzy nie dbają o jej majątek i należyte jej reprezentowanie, ryzykują odpowiedzialnością karną.

Urzędem nie jest też zarządca. Od czasu zmiany przepisów 1.01.1995 r., tj. od niemal dziesięciu lat, jest on zwykłym przedsiębiorcą, który według umów, które sami podpisaliśmy, za nasze pieniądze, dla zysku, winien nam pomagać dobrze gospodarzyć naszym domem. A jeśli nie chce lub nie potrafi nas zabezpieczyć przed stratami finansowymi przy jego remontach lub odmawia prowadzenia takich remontów - nie jesteśmy na niego skazani. Każda wspólnota może podjąć uchwałę o rezygnacji z niedbałego zarządcy i dać zarobić innemu, bardziej starannemu i uczciwemu. A jeśli przedstawiciel Gminy jest solidarny z niedbałym, można poszukać osób nadzorujących jego pracę i gospodarność na Gminie jako naszym sąsiedzie wymusić. I nie tracić niepotrzebnie tej odrobiny majątku, który udało nam się ostatnio z takim trudem zgromadzić. Często z myślą o naszych dzieciach.

(patrz:
- rozdział 4. ustawy z dnia 24.06.1994 r. o własności lokali /tekst jednolity : Dz.U. z 2000 r. nr 80 pozycja 903, ze zmianami/,
- art. 647 - 658 Kodeksu cywilnego - o robotach budowlanych,
- ustawa z dnia 28.10.2002 r. o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny - zabronione pod groźbą kary /Dz.U. z 2000 r. nr 197, poz. 1661/,
- art. 296 i 304 Kodeksu karnego)

adwokat–radca prawny
Jolanta Dowtortt

REKLAMA

ARTYKUŁY PAPIERNICZE I BIUROWE
USŁUGI KSERO
OPRAWY, WYDRUKI
Wrocław, ul. Wittiga 8 (Osiedle Domów Akademickich T-19)
tel. 372-88-04
NAJNIŻSZE CENY Czynne codziennie od 9 do 21

KREDYTY BANKOWE
ekspresowe gotówkowe
mieszkaniowe
hipoteczne
leasing i kredyty dla firm
konsolidacyjne
ZAPRASZAMY
tel. 789 49 30 i 31 lub 0602 624 048

P.H.U. Uni-Tech
posiadające uprawnienia dozoru technicznego nawiąże współpracę w zakresie:
- obsługi technicznej urządzeń transportu bliskiego (wózki widłowe)
- przeglądów okresowych
- napraw bieżących
- napraw głównych
tel. (071) 792 33 95
kom. 692 002 977

Wrocławskie sagi

Ród patrona Wrocławia

Trwoga ogarnęła mieszkańców Wrocławia, gdy w 1241 roku hordy tatarskie stanęły pod grodem. Opowiadano potem, a Jan Długosz piórem kronikarza zapisał, że duchem obrony miasta był Czesław Odrowąż, założyciel wspólnoty dominikańskiej we Wrocławiu i przeor klasztoru przy kościele św. Wojciecha. To on zagrzewał lud do walki i napełniał wiarą w zwycięstwo, a gdy prowadząc procesję, błogosławił obrońców monstrancją, Tatarzy zobaczyli jasność wielką nad jego głową i tak się tym przelękli, że ze zdobywania grodu zrezygnowali. Wrocław ocalał.

Teresa i Krzysztof Odrowąż-Pieniążkowie, grudzień 1999 r.

Podczas oblężenia Wrocławia w 1945 roku kościół i klasztor Dominikanów legł w gruzach. Najmniejszego uszczerbku nie doznała tylko kaplica z sarkofagiem i relikwiami błogosławionego Czesława. Po wojnie papież ogłosił go patronem Wrocławia.

– Chętnie chodziliśmy do tego kościoła, mąż lubił jego surowość i prostotę, a z kaplicą czuł się szczególnie związany – mówi wdowa po inż. Krzysztofie Odrowąż-Pieniążku, który w 1960 roku przeniósł się z Krakowa na Dolny Śląsk.

Z błogosławionym Czesławem łączą tę rodzinę wspólne korzenie. Herb Odrowążów łatwo zauważyć w kościele Dominikanów – strzała skierowana w górę, u dołu z zakrzywionymi na dwie strony końcami. Dawni heraldycy opisywali ten herb jako strzałę z wąsami, co ma związek z legendą, która mówi, że założyciel rodu, rycerz wywodzący się z Moraw, podczas walki obciął swojemu przeciwnikowi usta wraz z wąsami, po czym wetknął je na strzałę i oddał swemu księciu na znak zwycięstwa. Stąd pochodzenie herbu i jego początkowa nazwa – Odrzywąs.

Główna, małopolska linia tego rodu wywodzi się od Prandoty Starego, znanego z dokumentu z 1124 roku Jedna z gałęzi rodu (herbem Odrowąż pieczętowało się 120 rodzin)) zaczęła używać w XIII w. przydomka Pieniążek, o czym można się dowiedzieć dokładniej z pracy seminaryjnej Aleksandra Gieysztora pt. „Dwa dokumenty Kazimierza Wielkiego z lat 1336 i 1342", którą napisał jeszcze jako student.

Wielcy tego rodu

Do najdawniejszych, znanych przedstawicieli Odrowążów należy Iwo, biskup krakowski. To właśnie za jego sprawą Jacek i Czesław, krewni biskupa, wstąpili do zakonu dominikanów. Jacek Odrowąż urodził się w Kamieniu Śląskim na Opolszczyźnie około 1180 roku. Był założycielem polskiej prowincji dominikanów, organizatorem licznych klasztorów. Kanonizowany w 1594 roku, należy do najbardziej znanych za granicą (pod imieniem Hiacynt) polskich świętych. O Czesławie wiadomo, że studiował w Krakowie, potem w Paryżu i Bolonii. Gdy biskup Iwo udawał się do Rzymu, zabrał obydwu swoich synowców, czyli bratanków (ostatnie badania nie potwierdziły, że byli braćmi), tam spotkali się ze św. Dominikiem i zachwyceni jego osobowością wstąpili do założonego przez niego zgromadzenia. W kraju zajęli się działalnością misyjną. W 1232 roku Czesław został wybrany przez braci prowincjałem zakonu na ziemiach polskich, a gdy ustąpił z tej funkcji, osiadł na stałe w założonym przez siebie i umiłowanym klasztorze przy kościele św. Wojciecha we Wrocławiu. Według tradycji zmarł tutaj 15 lipca 1242 roku. Jego kult został zatwierdzony przez papieża w XVIII w. i wtedy wybudowano kaplicę, w której złożono relikwie błogosławionego.

Od czasów bł. Czesława żaden z Odrowążów nie związał się z Wrocławiem aż do lat powojennych, gdy Krzysztof Odrowąż-Pieniążek, inżynier budownictwa przemysłowego, po paru latach pracy w Turoszowie otrzymał mieszkanie na wrocławskich Krzykach, następnie na Biskupinie.

– Historią rodziny zaczęłam się interesować po śmierci męża – mówi Teresa z Łubieńskich Odrowąż-Pieniążkowa. – Z różnych źródeł wynika, że jego przodkowie od wieków pełnili funkcje mediatorów, mężów zaufania, rozjemców. Byli autorytetami moralnymi i zawsze na pierwszym miejscu stawiali służbę ojczyźnie.

Stanisław Odrowąż-Pieniążek i jego synowie: Czesław i Stefan, 1865 r.

Sześć pokoleń

Gdy w 1863 roku Czesław Odrowąż-Pieniążek (późniejszy literat) jako pachołę wybierał się do powstania styczniowego, ponad stuletnia rezydentka domu, błogosławiąc chłopca, powiedziała: „Ty wrócisz i syna wyprawisz, bo przez pięć pokoleń musi Polska bój staczać z Moskalem, zanim się wyzwoli. Przez pięć pokoleń, powiadam, bo jest pięć ran Chrystusa. Szóste pokolenie zrodzi się w oswobodzonej ojczyźnie". Nie myliła się.

Jan (liczymy go jako pierwsze pokolenie z ciocinej przepowiedni), stolnik łukowski, bił się z Moskalami w konfederacji barskiej. Wrócił do domu ciężko ranny. Najstarszy z jego synów Jacek (drugie pokolenie) był majorem wojsk polskich, gdy wybuchło powstanie kościuszkowskie. Młodsi synowie, Jan i Czesław, też się rwali do walki. Ojciec ich uzbroił, matka zawiesiła na piersiach ryngraf z Matką Boską Częstochowską i rzekła po spartańsku: „Za ojczyznę i śmierć miła!" Mieli już ruszać, gdy przybiegł chłopak kredensowy Jan Staszak i, obejmując pana za nogi, jął prosić: „Ja też pójdę z paniczami, żeby im się nie stało co złego". I pan stolnik kazał trzeciego konia wyprowadzić.

W bitwie pod Szczekocinami przepadłby ten chłopak, otoczony przez Kozaków, gdyby panicz Czesław nie pośpieszył mu z pomocą. Wszyscy wrócili do domu, oprócz majora Jacka, który poległ pod Maciejowicami. Czesław osiadł potem w majątku w ziemi sanockiej, ożenił się z Łucją Wyczółkowską. Gdy w 1830 roku wybuchło powstanie listopadowe, stanął przed nim syn Stanisław (trzecie pokolenie) i tradycyjnie poprosił o błogosławieństwo. Jan Staszak, który wciąż był na służbie u swojego dawnego panicza, choć liczył ponad pięćdziesiąt lat, znów poprosił, by go puszczono z chłopakiem, „bo anuż mu się co przydarzy". I przydał się, gdy Stanisława osaczyli Kozacy. Uratował mu życie tak, jak kiedyś Czesław uratował jemu.

Mijały lata, rosło następne pokolenie (czwarte), synowie Stanisława: Stefan i Czesław. W 1849 roku do powstania węgierskiego pospieszył szesnastoletni Stefan, niestety Austriacy złapali go na granicy i siłą wcielili do wojska. Po latach został szambelanem cesarskiego dworu. Natomiast jego młodszy brat Czesław poszedł w 1863 roku śladem poprzednich pokoleń. Pamiętał słowa dziadka wypowiedziane na łożu śmierci: „Kochaj Boga i ojczyznę", gdy więc zagrały surmy zbrojne, on też poprosił najbliższych o błogosławieństwo, nie wyłączając Jana Staszaka, uważanego za przyjaciela rodziny. Rzekł wtedy stary sługa: „Byłem z dziadziusiem i tatusiem, z tobą nie pójdę, bom stary, ale modlić się będę, byś wrócił szczęśliwie". Wrócił. Tu dopowiedzmy za „Ilustrowanym Tygodnikiem Polskim" z 1915 roku, że Jan Staszak dożył przeszło dziewięćdziesięciu lat i umierając prosił, by go pochować u nóg pana. Pochowano go obok niego.

Syn Czesława, Jan (piąte pokolenie) stanął do walki podczas I wojny światowej. Jego syn, Krzysztof (szóste pokolenie), tak jak przepowiedziała leciwa rezydentka Kaczyńska, urodził się już w wolnej Polsce, w 1932 roku Nie walczył z Moskalem, przyszło mu się jedynie borykać z systemem komunistycznym.

Pan sprawiedliwy, ale srogi

Zanim opowiemy o Czesławie Odrowąż-Pieniążku, pedagogu i literacie, przenieśmy się na chwilę w czasy jego dzieciństwa, w wiek XIX, do rodzinnego majątku w Kowalowych (Małopolska): Prostota i surowość w życiu i obyczajach, bielone ściany, dębowe sprzęty, kilka karabel i stara broń pod obrazem Matki Boskiej, wszystko przenosiło w świat Chryzostoma Paska lub bohaterów Sienkiewiczowskich. Złudzenie stawało się tym większe, gdy u progu powitał, uchylając długą czapkę polską, gospodarz domu, o wąsach zawiesistych, czuprynie jakby podgolonej, ubrany w żupan lub kapotę, wysoki, chudy, kościsty, z czemś groźnem w głosie i ruchach, z marsowym wejrzeniem. Tak opisywano w numerze „Czasu" z 1894 roku zmarłego właśnie Stanisława Odrowąż-Pieniążka, ojca Czesława a pradziadka – dodajmy, by się nie pogubić w generacjach – Krzysztofa, mieszkającego po wojnie we Wrocławiu.

Gdy sędziwy Stanisław Odrowąż-Pieniążek, weteran powstania listopadowego, były członek galicyjskiego sejmu stanowego (Stany Krajowe), żegnał się ze światem, surowo nakazał synom: „Pochować mnie w prostej drewnianej trumnie, wywieźć na wozie zwykłym, niech chłopi ze świecami idą koło trumny" i dodał z uśmiechem: „Jakbyście mnie z paradami pochowali, myślałby święty Piotr, że to jaki fanfaron puka do nieba, a nie stary Pieniążek, i gotów by nie puścić".

Był ostatnim dziedzicem w Kowalowych.

Młodopolska bohema

Syn Stanisława, Czesław Odrowąż-Pieniążek próbował sił w piórze. W czasopismach publikowano jego recenzje i młodzieńcze utwory komediowe, w późniejszych latach zajmował się publicystyką, wydał także szereg książek o tematyce społecznej, historycznej i pedagogicznej. Przede wszystkim jednak był świetnym pedagogiem. Dar nauczania miał rzadki – pisał jego uczeń Lucjan Rydel – co w połączeniu z patriotyczną postawą profesora sprawiało, żeśmy wszyscy przepadali za nim.

Rafał Malczewski (syn Jacka), Jan Odrowąż-Pieniążek, Tadeusz Popiel (współautor Panoramy Racławickiej), Kraków, około 1910 r.

Profesor gimnazjalny, literat, działacz towarzystw i organizacji społecznych (i dodajmy: ojciec dwanaściorga dzieci) należał do krakowskiej elity intelektualnej końca XIX w. Jego bogata korespondencja z twórcami tego okresu znajduje się obecnie w Muzeum Literatury w Warszawie. O przyjaźni i zażyłych kontaktach z Kraszewskim i Matejką świadczy fakt, że byli oni chrzestnymi ojcami synów Czesława – Stanisława i Jana.

Jan Odrowąż-Pieniążek (ojciec Krzysztofa), lata 30.

Jan nie miał po ojcu skłonności literackich, ale zainteresowania humanistyczne i duży talent rysunkowy zbliżyły go do młodopolskiej bohemy. Pozostawał w największej przyjaźni z wieloma twórcami tego okresu. Jacek Malczewski, zachwycony kształtem głowy i ciekawą fizjonomią Jana Odrowąż-Pieniążka, sportretował go w sposób dla siebie charakterystyczny: w zbroi, spod której wyziera dwudziestowieczna koszula i krawat.

– Rodzinny przekaz mówi, że teść robił fochy i nie chciał się dać sportretować, ale Malczewski stwierdził, że jest ciekawym modelem i dopiął swego – mówi synowa.

Na Dolnym Śląsku

W styczniu 2000 roku, na skutek powikłań pogrypowych, zmarł we Wrocławiu ostatni męski potomek tej linii rodu, Krzysztof Odrowąż-Pieniążek, syn Jana.

Po wojnie marzył o zawodzie architekta. Zdał egzaminy na ten wydział w Krakowie, lecz nie został przyjęty – podobno nazwisko nie dodało mu wymaganych punktów. Skończył więc budownictwo przemysłowe na Politechnice Szczecińskiej i wrócił do Małopolski, aby zgodnie z nakazem pracy budować elektrownię w Skawinie. Potem został skierowany do Turoszowa, następnie do Zakładu Robót Izolacyjnych (potem PRI) we Wrocławiu. Ceniony fachowiec, orędownik nowości w branży budowlanej, organizator konferencji technicznych OKTRA i KONTRA, ale bezpartyjny. Toteż polityczne czynniki w Warszawie utrąciły jego wyjazd na kontrakt do Egiptu i Hiszpanii, choć został wytypowany przez swoich zwierzchników. Z odznaczeniami też się nie kwapiono. Zawrotnej kariery nie zrobił, poza stanowisko naczelnego inżyniera nie awansował. A nawet:

– Został zwolniony z pracy w 1985 roku, mimo że go broniło ministerstwo jako wybitnego specjalistę. Okazało się bezsilne wobec decyzji komitetu PZPR dzielnicy Fabryczna – mówi Teresa Odrowąż-Pieniążkowa, nie chcąc jednak ujawnić nazwisk tych nadgorliwców, bo jak twierdzi, żadna to satysfakcja. – Mąż opowiadał, że przychodzili do niego smutni panowie, robiąc wywiady na temat jego podwładnych, działaczy Solidarności. Przedstawiał ich jak najkorzystniej, zawsze bronił. Też przecież należał do Solidarności, był w opozycji do reżimu.

Pracownicy nadzoru budowlanego KGE „Turoszów", pierwszy od prawej Krzysztof Odrowąż-Pieniążek, lata 60.

Oto przewrotność losu: człowiek, który nie zgadzał się z systemem PRL, równocześnie kierował wielkimi budowami socjalizmu. Jak to pogodzić? Odpowiedź żony jest krótka: – Polsce służył pracą.

Publikujemy fragmenty jednego z rozdziałów wydanej niedawno książki Anny Fastnacht-Stupnickiej „Saga wrocławska". Składają się na nią 74 opowieści o dziejach rodzin, które po II wojnie światowej osiedliły się we Wrocławiu. Większość sag dotyczy rodów ziemiańskich o bogatej i barwnej przeszłości. Autorka przedstawia w nich postaci historyczne, zasłużone w rozmaitych dziedzinach, opowiadając o pogmatwanych losach w sposób zwyczajny, w stylu rodzinnej gawędy, zabarwionej anegdotami oraz ciekawostkami z życia codziennego.

Anna Fastnacht-Stupnicka, Saga wrocławska, Wrocław 2004, 552 s.

Księgarnie, w których można kupić „Sagę wrocławską":

Agora, ul. Powstańców Śl. 120
Akademia Ekonomiczna, ul. Komandorska 118/120
Archidiecezjalna, pl. Katedralny 19
As, Łódzka 10
Beta (Astra)
Biały Kruk, ul. Szewska 6/7
Dolnośląska, Świdnicka 28
Eureka, ul. Kołłątaja 34
Gemini, ul. Piłsudskiego 105 (dworzec PKP)
Marco Polo, ul. Wyszyńskiego 96/98
Ossolineum, Rynek 6
Papirus, ul. Trzebnicka 58
Pod Arkadami, ul. Świdnicka 49
Politechnika Wrocławska, Wybrzeże Wyspiańskiego
Św. Dominika, pl. Dominikański 2
Werset, ul. Hallera 108
pl. Hirszfelda 16/17
ul. Olszewskiego 81 (Biskupin)
al. Piastów 3 (Oporów)

WROCŁAWSKI express MIEJSKI

Zalesie Przedstawiamy OKP Zalesie

Grają trzeci sezon

Osiedlowy Klub Piłkarski Zalesie trzeci sezon występuje w klasie C rejonu wrocławskiego. Według zapewnień działaczy jest on ostatnim spędzonym przez piłkarzy w tej klasie. W kolejnym cyklu planują awans do klasy B.

Mecze mistrzowskie rozgrywają na byłym boisku do hokeja na trawie, które znajduje się w kompleksie Stadionu Olimpijskiego. Prezes klubu **Jarosław Tumkielski** (tel. kom. 0501 624 789) z dumą opowiada o dotychczasowych osiągnięciach swoich zawodników. O wyniki sportowe się nie martwi bowiem zawodnicy w czasie sezonu dbają o kondycję. Wszyscy piłkarze sumiennie trenują w każdy wtorek i piątek. W kadrze znajdują się zawodnicy, którzy mieszkają na Zalesiu, Zaciszu i Szczytnikach. Znaczącą pomoc Klub otrzymuje z Rady Osiedla. W ostatnim meczu ligowym OKP Zalesie pokonało 6:3 drużynę LKS Gajków (gmina Czernica).

Barwy OKP Zalesie reprezentują: **Krzysztof Małecki, Alfred Szydłowski, Robert Wojciulewicz, Piotr Kant, Marek Bukowski, Michał Czajowski, Tomasz Dembowski, Jakub Szymański, Jakub Malkiewicz, Mateusz Galas, Michał Zachodny, Tomasz Buczko, Piotr Łukaszczuk.**

Z.C.

Drużyna Osiedlowego Klubu Piłkarskiego Zalesie.

Biskupin Mieszkańcy mieli okazję obcowania z poezją

Wiersze o codzienności

Zaczęła pisać stosunkowo późno - kiedy przeszła na emeryturę. Od 1998 roku napisała ich setki. – Nie są skomplikowane. Piszę o codziennym życiu. To taki mój poetycki pamiętnik - mówi Irena Kubiak, emerytowana nauczycielka i bibliotekarka.

W ostatni weekend października, poetka do Centrum Kultury na Biskupinie zaprosiła wszystkich miłośników literatury pięknej, na swój autorski wieczór.

Przy zgaszonych światłach, z jesiennym krajobrazem za oknem, wieczorek poetycki był dla przybyłych miłym wytchnieniem od codzienności.

Ucieczka od komercji

- I o to mi właśnie chodzi. Dla mnie moje wiersze są ucieczką od tego skomercjalizowanego świata – mówi Irena Kubiak. Wiersze pani Ireny, to faktycznie poetycki zapis codziennego życia. Chwil wesołych, smutnych, szczęśliwych i tragicznych. W jej tomikach znalazło się także miejsce na wspomnienia. - Pochodzę ze wschodu. I dopiero w tych wierszach mogę spokojnie wrócić do przeszłości. Do beztroskich lat dzieciństwa, tragicznych wydarzeń wojennych, w także do mojej młodości, którą spędziłam w Szklarskiej Porębie.

Idą w jej ślady

Poezję Ireny Kubiak docenili krytycy. To właśnie za ich namową postanowiła podzielić się swoimi wierszami z czytelnikami. - Swoje pierwsze wiersze dałam do przeczytania kilku krytycznym osobom, które dobrze znają się na rzeczy. Obeszli się z nimi nader łagodnie i to mnie zmobilizowało – wspomina.

Irena Kubiak w poezji wraca do młodości, ale także opisuje codzienne życie.

Od lat poetka należy do wrocławskich stowarzyszeń poetyckich. Działa także w Stowarzyszeniu Animatorów Kultury w katolickich stowarzyszeniach literackich i w wielu innych. Swoją miłością do poezji stara się zarazić najmłodszych.

- Trzeba tylko wyjść im naprzeciw. Dzieci są bardzo wrażliwe. Poezja, może być dla nich wspaniałym antidotum na komercję, z którą stykają się na każdym kroku, brutalność. Młodzi ludzie potrzebują poezji. Tęsknią za czymś pięknym i czułym – zapewnia poetka.

Udało się jej zakorzenić poetycką duszę u wnuków. 16-letni Łukasz i 13-letnia Ania także piszą wiersze. - I to nawet dobre – dodaje Irena Kubiak.

Beata Jackowska

Sępolno Wylęgarnia talentów

Klub z tradycjami

Od dziesięciu lat na Sępolnie przy ul. Dembowskiego 6/8 działa Młodzieżowy Klub Piłkarski „Wratislavia". Klub powstał w styczniu 1987 r. Pierwszym prezesem był Zdzisław Sutyło.

Obowiązki prezesa klubu od 2001r. pełni **Władysław Seifert.** Największym osiągnięciem w 17-letniej historii było zajęcie II miejsca w makroregionie przez zespół juniorów starszych. W grupie najzdolniejszych zawodników, którzy rozpoczynali piłkarską karierę we „Wratislavii" są: Dariusz Sztylka (grał w Ślęzie, Zagłębiu Lubin, a obecnie w Śląsku), Krzysztof Wołczek (były reprezentant Polski w kategoriach młodzieżowych, Śląsk), Krzysztof Osiński (były reprezentant Polski, Polar, Gawin Królewska Wola), Radosław Flejterski (były reprezentant Polski, Polar, Śląsk, Motobi Kąty Wr.), Grzegorz Rosiński (Ślęza, Górnik Wałbrzych), Adrian Berger (Pogoń Oleśnica).

Młodzi piłkarze rokrocznie wyjeżdżają na obozy sportowe do Ostrzeszowa, Dobiegniewa oraz na turnieje zagraniczne. Można spokojnie powiedzieć, że MKP „Wratislavia" jest kuźnią piłkarskich talentów, klubem, który potrafi zaopiekować się dziećmi i młodzieżą. W klubie pracują trenerzy, którzy potrafią prowadzić zajęcia z dziećmi.

W ramach klubu prowadzone są zajęcia z orlikami, młodzikami (trenerzy **Andrzej Sowiński** i **Paweł Grabowski**), trampkarzami (trener **Grzegorz Maligranda**), juniorami młodszymi (trener **Stanisław Szaliński** – związany z klubem od chwili jego powstania), juniorami starszymi (trener **Tadeusz Kierakowicz**). Obecnie drużyny trenują w salach sportowych. Informację związane z naborem do poszczególnych drużyn oraz o godzinach i miejscu treningów można uzyskać pod nr. tel. 372 83 70.

Prezes MKP „Wratislavia" – Władysław Seifert.

Z.C.

Zespół juniorów starszych MKP „Wratislavia" występuje w klasie okręgowej.

Reklama? 79-59-700
www.fabrykaprasowa.wroc.pl

JESIENNA OFERTA NA OKNA TYPOWE I NIETYPOWE
UWAGA!!!
CENY Z NOWYM VAT-em
OKAZJA DO WYCZERPANIA STANÓW MAGAZYNOWYCH
Rzońca SYSTEMY OKIENNE
Biuro Handlowe
ul. Inowrocławska 21,
53-653 Wrocław
tel.: (071) 355-18-44
fax.: (071) 373-44-33
e-mail:
rzonca@rzonca.com.pl
www.rzonca.com.pl
PRZYKŁADOWE CENY BRUTTO
460 brutto 1435 mm 1465 mm
500 brutto 1435 mm 1765 mm
VEKA
PROFIL VEKA
OKUCIA OBWIEDNIOWE
SZYBA NISKOEMISYJNA
CENY LOCO MAGAZYN UL SKARŻYŃSKIEGO 26, WROCŁAW

JUŻ W KIOSKACH!
NAJWIĘKSZY FORMAT NIERUCHOMOŚCI
nieruchomości PLUS
rynek nieruchomości i terenów inwestycyjnych
immobilien · real estate
nr 11 (47) listopad 2004 rok 5
cena 3,50 zł
NAJWIĘKSZY I NAJTAŃSZY KATALOG OFERT
mieszkania str. 13 | domy str. 17 | ziemia str. 36 | komercyjne str. 44
PONAD 2 TYSIĄCE OFERT I FOTOOFERT
Dolny Śląsk - Opolszczyzna